

DZIENNIK

ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna Mkp 6,000,000

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej l. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna Mkp 6,000,000

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (6-linowo) Mk 40000. W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-linowo) jeden wiersz milimetrowy Mk 150000. Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 19/2

Cieszyn, czwartek 3 kwietnia 1924

Nr. 78

Idziemy ku naprawie.

Cieszyn, 2 kwietnia.

Stanowczo — wypogadza się, robi jaśniej i raźniej. Nareszcie zaczynamy żyć pełnym życiem, nieskrępowanym, bo jedna po drugiej odpadają zmyły, które wysysały z nas Polaków wszelką radość życia.

Zagranicą zwyciężył znowu raz za nas Poincaré, we Włoszech w niespełna dwa tygodnie pokryto pięciokrotnie, bo do wysokości 2000 milionów lirów rozpisana w dniu 14 marca pożyczka polska, co świadczy o ogromnym zwiększeniu się zaufania zagranicy do naszej sprawności i żywotności gospodarek, wewnątrz wreszcie kraju odnieśliśmy sami, o własnych siłach niespodziewanie wielkie zwycięstwo, albowiem ilość nabytych akcji na Bank Polski dochodzi do 90% zamiast przewidzianych 60%, co jest widomym znakiem zdrowienia Polski gospodarczo.

Jaśniej się robi, gdy przeczytać wielką moję wygłoszoną przed komisją budżetową dnia 1 kwietnia przez głowę Rządu, p. Grabskiego, a nie tylko przed komisją, bo słuchali jego wywodów cały prawie Sejm i Senat oraz zebrani dziennikarze. Według nie fanfaronad, ale ścisłych danych i obliczeń, zapewniona ma Polska równowagę budżetową na cały bieżący rok, a prawdopodobnie także na lata następne, a to jest, jak wiadomo, kamień mądrości wszelkiej racji stanu i nieomylny horoskop powodzenia.

Premier Grabski cofnął nas na wstępie myślał do początków stycznia br., kiedy dolar doszedł do 10 milionów 250 tysięcy, a transakcje zawierano na 15, ultimo 20 milionów, kiedy widoki na styczeń były okropne, bo przewidywano niedobór 60 milionów franków, kiedy nasz zapas walut obcych wynosił zaledwie 2½ miliona dolarów, a wartość całej naszej emisji 70 milionów franków, a więc mniej, niż wydatki jednomiesięczne. Należało działać szybko i stanowczo. To się stało.

Grunt był już, co prawda, przygotowany. Rząd Witosa uchwaleniem podatku majątkowego, zwaloryzowaniem podatków i rozpoczęciem oszczędnościami podłożył podwaliny naprawy, usprawienie zaś aparatu skarbowego umożliwiło szybkie ściąganie należności. Najważniejszym jednak czynnikiem była, zdaniem premiera, świadomość społeczeństwa, że dalej dotychczasową drogą bez narażenia się na pewną zgubę iść nie sposób! Z tego nastroju Rząd skorzystał.

Za wszelką cenę postanowił ustalić wartość marki, by potem wzorem Austrii, jednak w tempie przyspieszonym, i bez obcej pomocy przystąpić do pieniądza złotego na podstawie własnego podkładu kruszcowego, złożonego w Polskim Banku. Dnia 8 lutego rzucił p. Grabski cały swój zapas dewizowy, t. j. 2½ miliona dolarów na rynek i wygrał, tem więcej, że nie ugiął się wobec naporu wielkiego przemysłu i wielkiej rolnej własności i przeprowadził swoją politykę wywozową, przez co nie dopuścił do podniesienia się cen zboża. Wszelkie dopłaty do kolei z dniem 1 lutego wstrzymano, wydatki na wojsko ograniczono, co umożliwiło wstrzymanie drukowania marki z dniem 1 lutego. Skutki widoczne: w skarbie znajduje się

18 milionów dolarów, emisja warta jest dziś 300 milionów franków, pokryta w połowie zobowiązaniami skarbu, w połowie kredytami dla przemysłu. Po raz pierwszy winna jest P. K. O. skarbowi 5 trylionów marek, bo dotychczas było zawsze przeciwnie. Na rachunku w Centralnej Kasie ma dziś Grabski już po wypłacie pensyj 37 trylionów marek. Urządzono nowy sposób kontroli urzędów skarbowych i w przeciągu tygodnia wie Min. skarbu, co się dzieje w urzędach pierwszej instancji, przeze wszelkich dochodzeń dyscyplinarnych poniechano, a winnych oddaje się prokuraturji.

Mimo niskiej moralności podatników, zwłaszcza handlu (98% żydów) i fiaska daniny podatkowej budżet na kwiecień, miarodajny na cały bież. rok, przynosi — nadwyżkę 11 milionów złotych franków. Wydatki wyniosą 119, dochody 130 milionów 500 tys., na co składa się podatek majątkowy, pożyczki i 102 milion. podatków zwyczajn. Rząd rozpoczyna w tym miesiącu inwestycje i przystępuje do spłaty zagranicznego długu w Ameryce. Pożyczek zagranicznych nie użyje rząd na bieżące wydatki, ale na wkłady. Nadwyżki pójdą na mieszkanie chudzie, a powiększane są one oszczędnościami, usunięto np. dotąd 29, a usunie się jeszcze 30.000 urzędników. Specjalny kalendarz wpływów od marca do grudnia przewiduje wpływy z podatków bezpośrednich we wysokości 40 milionów miesięcznie, resztę wydatków pokryje podatek majątkowy, który miałby dać 330, ale dla ostrożności policzono tylko 200 milionów. Za cały rok 1924 podatki bezpośrednie

dadzą 624 milionów. Rząd przystąpi w tym roku do wykupu wszystkich fabryk tytoniu i monopolu spirytusu, z czego dochody muszą pokryć wzmożone potrzeby wydatkowe np. na budowę portu w Gdyni w przeciągu kilku lat. Zwiększone dochody pozwolą więcej wydawać na szkolnictwo, które utrzymywane będzie przez państwo a nie przez samorządy.

Rząd zwycięsko przetrzymał nacisk wielkiego przemysłu i handlu o pożyczki i przesunął punkt ciężkości tych kredytów na kredyty oparte na obrocie towarowym; dziś wynoszą one dla przemysłu 195 milionów franków w P. K. K. P. Nadto udziela Rząd pożyczek budowlanych i parcelacyjnych. Udało się rządowi regulowanie cen, obniżył Rząd cenę węgla z 9'22 dolarów w styczniu na 5'34 dolar. tak, że górnośląski węgiel tańszy jest od zagranicznego. Liczba bezrobotnych zmniejsza się stale.

Wbrew obawom Younga przystąpiono stanowczo do ukoronowania dzieła uzdrowienia stworzeniem emisyjnego Banku. Stało się to możliwym bez pomocy kapitału obcego zagranicznego i wewnętrznego, bo choć żydzi złożyliwie stanęli na boku, polskie społeczeństwo złożyło rządowi zaledwie 10% akcji Banku Polskiego, a sami państwowi urzędnicy i wojsko zakupili aż 10%, różne drobne ugrupowania polskie 22% przeważnie po kilka zaledwie akcji nie dla zysku, ale dla zadośćuczynienia uczuciu honoru, jak podkreślił to premier, przyrzekając, że do traktowania polskiej inteligencji Rząd będzie przystępował z największą uwagą, bo nie idzie na marne to dobre, co się tej sferze czyni.

W. K.

Ostatnie wiadomości

Subskrypcja na Bank Polski w Śląskim Banku Przemysłowym Filji w Cieszynie. Śląski Bank Przemysłowy, Filja w Cieszynie szt. 60, Dr. Jan Hrabia Larisch-Mönnich w Karwinie szt. 50, Dr. Jan Michejda w Cieszynie, Cieszyńska Kasa Oszczędności w Cieszynie, Gmina Miasta Cieszyna po szt. 25, M. Fasal w Cieszynie, Józef Machej w Cieszynie po szt. 10, Ferdynand Aufricht, Powiatowa Kasa Chorych w Cieszynie, Zygmunt Kohn i Synowie w Cieszynie po szt. 5, F-ma: „Rori” Fabryka Kartonaży i przyborów podróżnych w Cieszynie szt. 3, Herman Eisner, G. Gnerlich, Eljasz Landsberger, Ustroń, M. E. Mayer, Cieszyn, pani Elza Michejdowa, Wiktor Serog, Cieszyńska Przetwórnia Papieru, Franciszek Wachtel po szt. 2, Wiktor Fizja, Leon Forster, Ernest Koczy, Jerzy Kubisz, Franciszek Kominek, Henryk Schlauer po jednej akcji.

Prez. Calonder w obronie praw mniejszości polskiej. Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do p. Calondera, prezesa górnośląskiej komisji mieszanej ze skargą na władze niemieckie, które w szkołach dla mniejszości polskiej mianują nauczycieli niewładających językiem polskim. Chodziło w tym wypadku o Krempera, że szkoły powszechne w Zabrze. P. prezydent Calonder, po zbadaniu sprawy, wydał polecenie, zalecające usunięcie Krempe-

ra ze szkoły w Zabrze i zastąpienie go innym nauczycielem, znającym dostatecznie polski język literacki.

Afera o tajnym traktacie czesko-francuskim intrygą polityczną? „Tribuna” donosi w telegramie własnym z Berlina, iż cała afeta tajnych dokumentów czesko-francuskich, ogłoszonych przez „Berliner Tageblatt” była zwyczajną intrygą polityczną, mającą na celu sprowokowanie Francji i Czech do dania ewentualnych wyjaśnień o podpisanych traktatach. Aferę inscenizowało berlińskie ministerstwo spraw zagranicznych, wykonawcą zaś był p. Teodor Wolf, redaktor „Berliner Tageblattu”. Zmarły niedawno poseł czeski w Berlinie, Tusar, miał niezbita dowody, na specjalną akcję w tym kierunku jednego z członków berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, który raz już odegrał nieszczęśliwą rolę dla Niemiec w czasie konferencji genueńskiej. Po urzędowym ogłoszeniu przez rządy: czeski i francuski dementi w sprawie rzekomego tajnego traktatu czesko-francuskiego, miarodajne czynniki berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, widząc, iż na tej drodze nie zdołają uzyskać z Pragi i Paryża żadnych informacji, opuścili Teodora Wolffa, który sam następnie usiłował jeszcze bronić swych sensacyjnych rewelacji w sposób jednak nie mogący przemówić do trzeźwych umysłów politycznych.

Pol. Bank Kraj. Filja Cieszyn

z dnia 2 kwietnia 1924

K. czeska	265.000	Złoty polski	1.400.000
K. węgierska	130	Funt ang.	40.000.000
K. austriacka	130	Dolar	9.300.000
Frank franc.	480.000	Guld. hol.	3.350.000
Frank szw.	1.620.000	Lir włoski	400.000

Frank złoty walor. dnia 3 IV. 1.800.000 Mp.
Frank podatkowy do odwołania 1.800.000 Mp.

**Wiadomości miejscowe
i zamiejscowe**

Cieszyn, 2 kwietnia.

Ze Znicza. W sobotę, dnia 12 kwietnia br. o godz. 2 po południu odbędzie się w sali Domu Narodowego w Cieszynie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Znicza” z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania. 2. Program pracy wakacyjnej. 3. Sprawa kompetencji Komisji Rewizyjnej. 4. Wnioski i interpelacje. Tegoż samego dnia o godz. ½2 punktualnie, również w Domu Narodowym, odbędzie się posiedzenie Wydziału. Ze względu na ważność spraw uprasza się członków o liczne przybycie na Zebranie. W poniedziałek, dnia 7 kwietnia br. o godz. 2 po południu odbędzie się w Domu Narodowym w Cieszynie pierwsze posiedzenie komisji statutowej. Uprasza się wszystkich członków tejże o pewne przybycie! — Wydział.

Wydzierżawienie miejskiego kina? Od jakiegoś czasu mówi się w mieście o planach jakiegoś konsorcjum, które chciałoby wynająć miejskie kino, które mianoby rzekomo pomieścić w opróżnionym sklepie Gorgoscha. Rzec należy, prawdopodobnie do zakresu pobożnych życzeń, gdyż trudno przypuścić, by gmina pozabawiała się dochodów z dobrze prosperującego kina.

Warszawska opera występuje dziś w Katowicach z programem, obejmującym 3 poszczególne akty z „Lohengrina”, „Aidy” i „Otella”, przyczem główne partie odśpiewają Gruszczyński z Rózkowską-Zboińską, Orda i t. d. Dyrygować będzie wzmocniona orkiestra katowicka sławny Dołżycki, dyrygent opery warszawskiej, a w zeszłym roku Metropolitan-opery w Nowym Jorku. We czwartek urządza ten sam zespół koncert w Krakowie, w piątek zaś usłyszymy artystów w Cieszynie.

Dary na Macierz Szkolną: Grono gości na imieninach p. Józefa Franka 6 milionów marek i 20 Kcz.; Urząd Celny w Cieszynie 12,500.000 marek polskich.

Na Macierz Szkolną w Czechosłowacji złożyli pp. Jan i Helena Kubokowie, kier. szk. i przełoż. gm. w Końskiej, zamiast wieńca na trumnę ś. p. ks. Karola Michejdy 100 Kcz.

Na szkołę polską wydziałową w Bystrzycy: p. dr. Kubisz, lekarz w Cieszynie, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. ks. Karola Michejdy i prof. Sikorskiego 100 Kcz.

Zarząd Tow. gimn. „Sokół” w Cieszynie podaje do wiadomości swym członkom następujący rozkład ćwiczeń dla poszczególnych oddziałów: 1) ćwiczenia wojskowe Druhów: poniedziałki i czwartki od ½7 do ½8; 2) ćwiczenia sokole Druhów: poniedziałki i czwartki od ½8 do 9; 3) ćwiczenia Druhin: środy od 6 do 7; 4) ćwiczenia chłopców: poniedziałki i czwartki od 5 do ½7; 5) ćwiczenia dziewcząt: środy od 5 do 6. Godziny ćwiczeń lekkoatletycznych będą podane później do wiadomości. — Zarząd.

Budowa pomnika Słowackiego we Lwowie. Dnia 3 kwietnia przypada 75 rocznica zgonu Juliusza Słowackiego. Komitet budowy pomnika Słowackiego podjął myśl uczczenia poety i zwrócił się do instytucji kulturalnych z apelem, aby urządzić uroczysty obchód i podjąć przerwane w czasie wojny składki na pomnik. Staraniem komitetu dnia 3 kwietnia o godz. 12 odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w Bazylice.

—:—:—

Wewnętrzne sprawy

Wpływy z podatku majątkowego. Przewidywany w preliminarzu budżetowym na marzec wpływ 29 milionów franków złotych z podatku majątkowego, osiągnął w rzeczywistości sumę 50 milionów franków złotych.

Pomoc rządu dla osadników. Na skutek decyzji centralnego związku osadników wojskowych, ministerstwo skarbu przyznało kredyty potrzebne osadnikom, na pomoc przy przejazdach kolejowych, na bezpłatną pomoc budulcową, oraz na przewóz inwentarza i majątku osobistego.

Podwyżka taryf kolejowych. Od 5 bm. min. kolei wprowadza podwyższenie taryf kolejowej dla towarów. Podwyżka wyniesie od 25 do 30 procent i polega na przesunięciu wszystkich kategorii towarów o jedną klasę w wyż. Wskutek tego dawna klasa VI została skasowana.

ných zachodach wydawcy pokrywali zawsze ci sami dobrodziejcy: mec. Żółtowski z Krakowa, Franciszek Górniak i Jan Głajcar z Sibicy, Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie za poparciem dyr. Filasiewicza, a nieraz sam wydawca i redaktor.

Nakład wynosił za redakcji Kubisza 500 do 700 egzemplarzy.

Numer pierwszy pojawił się zaraz po Nowym Roku 1892 i doznał przyjęcia bardzo przychylnego u nas, w Małopolsce a nawet w Czechach. Odebrałem wówczas mnóstwo listów od swoich i nieswoich, gratulujących osobiście i życzących wydawnictwu powodzenia, między niemi także list serdeczny od insp. Terlitzy. Prezes czeskiego Towarzystwa nauczycielskiego w Opawie, Ludwik Šimoš, o którym później jeszcze zrobię wzmiankę, tak się odezwał: „Vaš „Miesięcznik” i t. d.” Dwa Landlehrerverein’y, cieszyński i jabłonkowski, powitały „Miesięcznik Pedag.” i uchwaliły na posiedzeniu poparcie czasopisma.

Nr. 1, obejmujący 12 stronic, zawierał: 1. „Słowo wstępne” Jerzego Kubisza, 2. artykuł „Śpiew elementarny I” Andrzeja Hławiczki, 3. artykuł „Dola nauczycieli przy szkołach jednoklasowych” Jerzego Kubisza, 4. wiersz „Śląskiej dziatwy na Nowy Rok” Jana Kubisza, wreszcie Kronikę i Wiadomości bibliograficzne.

Młodych kolegów interesować będzie, o czym pisali pierwsi pracownicy w „Miesięczniku Pedag.” w 3 I. 1892—94. Farny z „Nawisla”: 1. Nauka gospodarstwa w szkołach wiejskich; 2. Uwagi do metodyki ogrodu szkolnego. Dyr. Filasiewicz kilkanaście lat zasiliał pismo notatkami

Uгода polsko-niemiecka. W czwartek 27 marca została podpisana w Katowicach ugoda polsko-niemiecka w sprawie wywozu koksu z Niemiec do Polski. Ugoda zawarta została na podstawie formuły, zaproponowanej przez p. Calondera, prezydenta g.-śląskiej komisji mieszanej i stanowiącej o wykonaniu przez Niemcy paragrafu 332 konwencji genewskiej oraz art. 90 traktatu wersalskiego. Ugodę podpisali oprócz prezydenta Calondera polski i niemiecki członkowie komisji mieszanej oraz jako przedstawiciele rządu pp. Szczepański i Buding.

Budowa społeczna. Lud osiągnął w pierwszych latach naszej niepodległości dwie zdobycze: reformę rolną i 8-godzinny dzień pracy. Było to teoretyczne zwycięstwo, mające wyzwoleć naszego przeciętnego człowieka z przytłoczenia niewoli. — Przeciętny bowiem robotnik i chłop nie posiada u nas żadnego dobytku, albo jak pewna część włościan, posiada karłowatą tylko własność gruntu. Przez dobytek społeczny rozumieć zaś należy nie tylko własność materialną, lecz i kulturalną prawa człowieka. — Zmniejszenie ciężaru pracy przywraca duchowym prawom ludzkim należny im szacunek. Człowiekowi wolno wtedy czuć i myśleć poza znojem i niewolą. Włościanin, wyposażony w stosowną przestrzeń roli, może z czasem wydobyc się z nizin beznadziejnego bytu, który tak samo niszczy jego organizm fizyczny, jak rozwój intelektualny. W samym Królestwie dawnym 620.000 rodzin włościańskich tworzy stały rezerwoar proletaryzacji. Zapotrzebowanie przemysłowe nie może nakarmić tego popytu pracy. W dawnej Galicji liczba bezrolnych wynosiła 1,200.000. W tych warunkach najliczniejszy u nas stan włościański, jak to świeżo w odczycie stwierdził Ludwik Krzywicki, nie posiada warunków nie tylko do kulturalnego rozwoju, ale nawet do jakiegokolwiek obrony od zwyrodnienia. Mamy na eksport ręce ludzkie, marnotrawiąc wielki kapitał potencjonalny. Jak mieszka u nas robotnik, w jakich żyje warunkach? — pyta słusznie Krzywicki. I odpowiada na to, że nie tylko nie zastanawiamy się nad tem zagadnieniem, ale chcemy jeszcze poniżyć tego przeciętnego człowieka, bo drobne zdobycze materialne, które osiągnął, wydają się nam zbyt cenne i stawiamy wyżej korzyści przemysłowców, domagających się zmniejszenia normalnego dnia 8-godzinnego... A wszak już konwent rewolucyjny francuski żądał dla pracownika fabrycznego, aby przez dwa dni w tygodniu mógł oddawać się samokształceniu i pracy społecznej. Minęło od tego czasu 150 lat, w naszych zaś orientacjach postulaty te uchodzą jeszcze za odruchy anarchii... — („Gł. P.”)

JERZY KUBISZ

Początki P. T. P.

Miesięcznik Pedagogiczny.

W dniu 28 listopada 1891 r. zebrał się w Czytelnicy Ludowej pod „Wolem” w Cieszynie ś. p. ks. poseł Ignacy Świeży, Hilary Filasiewicz i ks. Franciszek Michejda, dr. Jan Michejda, ś. p. dyr. szkoły Paweł Koźdoń z Bogumina i dr. Jan Niemiec z Bielska, Jerzy Michejda z Ustronia i Jerzy Kubisz z Wisły i uchwalił wydawać „Miesięcznik Pedagogiczny”, pismo poświęcone szkole i rodzinie. Redakcję powierzone Jerzemu Kubiszowi, któremu też polecono zawrzeć układ z drukarnią Kutzera w Cieszynie. Do współpracownictwa obowiązali się Jerzy Michejda i dr. J. Niemiec. Prenumeratę roczną ustalono na 1 złr. 50 ct. Strony finansowej pozatem wcale nie uregulowano, wskutek czego cała odpowiedzialność spoczęła na barkach biednego niedoświadczzonego nauczyciela przez lat 10, t. j. do końca 1901 r. Nie mając w Cieszynie nikogo do pomocy, oddałem administrację pisma drukarni, co okazało się fatalnym w skutkach. Firma niemiecka nie starała się bowiem wcale o rozszerzanie polskiego pisma, nie troszczyła się o zmiany w abonamencie, ani o ściąganie zaległości, ograniczając się po kupiecku do wysyłania pisma według pierwotnie podanego spisu adresów i odbierania pieniędzy. Z powodu braku kontroli i braku porządku powstały już po roku duże zaległości i jako na kieszeń nauczyciela gruby dług w drukarni. „Administrowała” ona tak kilka lat z ciągłym deficytem, który często dopiero po nieprzyjem-

mi zajmującymi w Kronice i Rozmaitościach, przeglądał artykuły i załatwiał korektę.

Heczko Jan z Koszarzysk: 1. Nauka ortografii w szkole ludowej.

Hławiczka Andrzej z Ustronia: 1. Śpiew elementarny; 2. O przyczynach spadku głosu.

Michejda Jerzy z Ustronia: 1. Obrazki z życia domowego i szkolnego; 2. Porządek szkolny; 3. Kilka obrazków z historii powsz.; 4. Herbart; 5. Szkoła a rodzina; 6. O sposobach budzenia w dzieciach chęci do nauki.

Dr. Niemiec z Bielska, później ze Lwowa: 1. Zasada indywidualności w pedagogii; 2. Kilka obrazków z życia domowego i szkolnego; 3. Jan Matejko w szkole ludowej; 4. Dziennik badań psychicznych.

Kubisz Jan z Gnojnika: O budzeniu miłości ziemi ojczystej u młodzieży; Wiersz p. t. „Mojesz”.

Terlik Paweł z Ustronia: O nauce historii powszechnej w polskich szkołach ludowych.

Kubisz Jerzy z Wisły: 1. Regulacja płac nauczycielskich; 2. O prawnych stosunkach nauczycieli; 3. Podróż szkolne; 4. Nowy elementarz I, II; 5. Czystość języka w szkole; 6. Klementyna Hoffmanowa z Tańskich; 7. Komeński (dokroczenie artykułu, cz. III, którego autor cz. I i II nie nadesłał); 8. O ważności i potrzebie urządzania wycieczek bliższych; 9. Grzegorz ze Sanoka; 10. Zastępcze udzielanie nauki religij; 11. Tłumaczenie kilku mów poselskich, wygłoszonych w Opawie w sprawach szkolnych przez dra. Stratila, Arnberga, dra. Michejdę; 12. Recenzje, notatki do Kroniki, Rozmaitości, Wiadomości bibliogr.

TOWARZYSTWO TEATRU POLSKIEGO W CIESZYNIE.

W niedzielę dnia 13 kwietnia 1924 r. w Teatrze miejscowym w Cieszynie

dwa przedstawienia

Zespołu artystów Teatru polskiego w Katowicach

o godzinie 4-tej po południu

o godzinie 8-mej wieczorem

Burmistrz Stylmondu | Chory z urojenia

dramat w 3 aktach Maurycego Maeterlincka

komedia w 3 aktach z epilogiem Moliera

Bilety wstępu będą do nabycia w „KRESACH”

Przegląd polityczny

Głosowniami oświadczeniami niemieckimi nazywa „Kurjer Warszawski” to, co przed tygodniem mówił w Wiedniu dr. Stresemann, niemiecki minister spraw zagranicznych. Może dlatego, że Niemcom już dzisiaj nikt nie wierzy, że o szczerości ich wynurzeń wąpi cały świat. A jednak w tej mowie, wygłoszonej w odpowiedzi na powitanie posła Pfeiffera, brzmiała nuta takiego przyznania się do winy, do „pomyłki dziejowej”, do „fałszywej drogi”, że publicysta, szukający w obecnym chaosie ustalenia się pewnych zasad i poglądów, nie może pominąć tego milezieniem. „Staliśmy się narodem, hołdującym materializmowi w większym stopniu, niż tego było potrzeba, brzmiały słowa dra. Stresemanna. Nie jesteśmy już narodem myślicieli i poetów, jakim byliśmy dawniej. Za wiele mówiliśmy o wełnie, nafcie i węglu, a zapomnieliśmy mówić o Haydnie, Mozarcie, Beethovenie i Kancie, którzy byli duchowymi przewodnikami narodu niemieckiego. Czyżby istotnie laska zaślepienia z oczu narodu niemieckiego spadła, a dusza niemiecka, oglądając się za siebie, spostrzegła, że cały, długotrwały okres militarystyki i imperialistycznego industrializmu, zamiast spodziewanych zysków, przyniósł jej w wyniku ostatecznym same straty? Ale w ustach dra. Stresemanna, który w swoich przemówieniach urzędowych powinien być rzecznikiem nie własnych, osobistych poglądów, ale poglądów, mających kurs w całym narodzie niemieckim, słowa te brzmią szczególnie nieszczerze, w zestawieniu z tem,

Jako redaktor musiałem mieć zawsze w zapasie artykuł własny na wypadek, gdy ktoś zawiodł. Za artykuły nie wynagradzano nigdy autorów.

Z Małopolski pomocy było bardzo mało, samo lwowskie czasopismo „Szkoła”, organ Tow. Ped., i zgola galic. Rady Szk. Kraj. narzekało na brak współpracowników. Trzej autorowie małopolscy, których wymieniam później, byli moimi przygodnymi znajomymi: Bieroński Wincenty z Czarnego Dunajca: Celowość w nauczaniu.

Chmielewski Józef z Krakowa: 1. Miłość najprzedniejszą cnotą nauczyciela; 2. Listy do rodziców w sprawie wychowania domowego.

Spitzer Salomon z Krakowa: 1. Korekta ćwiczeń piśmiennych; 2. Nowe plany nauki w galic. szkołach ludowych.

W ciągu 4 lat „Miesięcznik Pedagogiczny” zdołał przekonać tylu obojętnych dla spraw polskiej szkoły nauczycieli, a nawet kilku Niemców, iż możliwym było założenie Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, działającego w Księstwie Cieszyńskim pięcioma Kółkami Pedagogicznymi: w Jabłonkowie, Cieszynie, Frysztacie, Ustroniu i Dziedzicach.

„Miesięcznik Pedagogiczny” redagowałem ze zmiennym powodzeniem, zawsze bezinterownie, 5 lat w Wiśle i również 5 lat w Kocobędzu, t. j. do końca r. 1901, w którym też dnia 30 listopada, więc prawie równocześnie opuściłem prezesurę Tow. Ped. W ostatnim czasie dzielnie mi pomagał i prawie wyręczał s. p. prof. dr. Kazimierz Wróblewski. Po nim objął redakcję prof. Józef Góral.

C. d. n.

co przynosi każdodzienna rzeczywistość. Jeśli zaś chodzi o objawy samokrytyki i chęci nawrócenia z fałszywej drogi w Niemczech, to mają one wyłącznie charakter sporadyczny. Do takich głosów należą świeże artykuły „Germanji”, piętnujące bez ogródek Ludendorffa i jego politykę „odwetu”, artykuły, o których można powiedzieć, że napisane zostały „uczciwie”, tak uczciwie, jak dawno już w Niemczech nie pisano. Jeszcze więcej takich głosów, jeszcze więcej takich wyznań, a kto wie, czy nie utworzyłoby to z czasem nowej platformy, na której narody Europy mogłyby się naprawdę z Niemcami porozumieć.

Hasło solidaryzmu. Czytamy w „Kurjerze Warszawskim”: Podczas uroczystego aktu wręczenia dyplomu członka honorowego Tow. literatów i dziennikarzy p. Prezydentowi Rzeczypospolitej po raz pierwszy z ust pierwszego dostojnika Rzeczypospolitej usłyszano hasło solidaryzmu. Cóż to takiego jest solidaryzm? Warto chyba to przypomnieć obecnie. Otóż, solidaryzm w stosunku do społeczeństwa, rozpatrywanego jako zespół jednostek, uczy, że szczęście każdej jednostki jest dobrem ogółu, nieszczęście każdej jednostki jest złem ogółu. Człowiek zdrowy, rozumny, pracowity, zasobny, jest nie tylko sam szczęśliwy, lecz rozciąga w koło siebie dobro. Jest zdrowy, więc nikogo nie zaraża i nikomu nie jest ciężarem, jest rozumny i pracowity, więc wytwory jego pracy są liczne i dobre: wytwory te dostają się innym, którzy są z nich zadowoleni, gdyż w społeczeństwie, opartym na podziale pracy, największy nawet egoista musi pracować dla innych. Jest zasobny, więc ma dużo potrzeb, dużo wydaje, czem zwiększa rynek zbytu dla cudzych wytworów, lub też dużo oszczędza, tworząc wtedy kapitał dla przyszłych pokoleń. I odwrotnie. Człowiek chory, ograniczony, leniwy, ubogi, nie tylko sam nieszczęśliwy, lecz i wokół siebie rozciąga ujemne zjawiska. Jest chory, więc może innych zarażać swoją chorobą, może stać się ciężarem dla innych. Jest ograniczony i leniwy, więc produkuje złe i mało, wytwory jego pracy nie zadowolnią potrzeb ich nabywców. Jest ubogi, a więc mało wydaje, zwięża rynek zbytu, dla którego przecież istnieje cała produkcja. To też w interesie ogółu, w interesie wszystkich bez wyjątku leży, aby typ człowieka, dodatniego, człowieka zdrowego i pracowitego, rozumnego i zasobnego był dominujący i aby źródła ciemnoty, nędzy, lenistwa i choroby były zasypane. Społeczeństwo cywilizowane jest przede wszystkim jednym wielkim towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń od nędzy i ciemnoty. Każdy powinien wpłacać obowiązkową składkę do tego towarzystwa, bo każdy jest narażony na złe skutki cudzej nędzy i ciemnoty, jak również każdy korzysta z cudzej zasobności i umiejętności. Ale społeczeństwo jest także swojego rodzaju nadorganizmem, złożonym ze skoordynowanych organów; jest całością, złożoną z klas, grup, stanów. Całość ta rozwija się przytem, to znaczy, że jedne organy zanikają, powstają inne; całość zmienia kształt. Otóż ten proces przemiany społecznej, iaką drogą ma się on odbywać: drogą walki jednych organów z drugimi, czy też drogą wzajemnych ustępstw, przyczem o ostatecznym rezultacie bynajmniej nie decyduje siła, lecz sprawność. Solidaryzm bezwzględnie podkreśla tę drugą, ewolucyjną drogę; idzie nawea dalej i twierdzi, że zwykłe w każdym społeczeństwie pomiędzy poszczególnymi

klasami jest daleko więcej wspólnych, niż sprzecznych interesów.

Rozmaitości

Wynalazca maszyny do pisania. W Kopenhadze zmarł w tych dniach radca Jakób Peters, który był — jak twierdzą dzienniki duńskie — istotnym wynalazcą maszyny do pisania. Peters podzielił los wielu wynalazców. Mianowicie, dzieło jego rozpowszechniło się po całym świecie, ojciec jednak duchowy tego dzieła nie osiągnął z niego ani sławy, ani też zysków. Notatka, umieszczona w dzienniku kopenhaskim „Berlingske Tidende” dnia 18 kwietnia 1868 r., świadczy niezbicie, że Peters zbudował swą maszynę do pisania na dwa miesiące przed zjawieniem się wiadomości o pierwszych amerykańskich maszynach takich. Nie potrafił jednak wynalazku swego wyzyskać, a cały zysk, który z niego osiągnął, była suma trzystu koron duńskich, którą przed kilku miesiącami przeznaczył, jako zapomogę, wynalazcy, liczącemu już wówczas 89 lat, kopenhaski instytut politechniczny.

Misjonarze wśród ludożerców. Tygodnik londyński „Truth” opowiada o niezwykle tragicomicznej przygodzie dwóch młodych misjonarzy angielskich. Powtarzamy ją poniżej na odpowiedzialność tygodnika londyńskiego. Dwóch młodych Anglików powróciło z wojny w nastroju tak poważnym, że postanowili poświęcić się pracy misyjnej i w tym celu wstąpili do Balliol-College w Oksfordzie, po skończeniu zaś tej szkoły prosili swych przełożonych o powierzenie sobie jaknajniebezpieczniejszej misji wśród dzikich balwochwalców. Stało się zadość ich życzeniu. Dostali się obaj do Papui i tam zaczęli głosić Słowo Boże wśród najdzikszego szczepu ludożerców. Nie długo wszakże trwała ta praca, dzicy bowiem pochwycili obu, skrepowali i szykowali się do uczty z ich ciała. Młodzi misjonarze musieli przyglądać się ze zgrozą, jak podpalono ognie pod dwoma wielkimi kotłami, jak ostrzono noże i spoglądano na jeńców pożądliwym wzrokiem. Ba, nie jeden nawet z dzikusów podchodził do skrepowanych i obmacywał ich ciało, młaskając językiem w przewidywaniu uczty rozkosznej. Nagle jednak stanął wśród gromady dzikich rośli, przybrany w pióra i muszle Papuas, a z oznak szacunku, jaki mu okazywano, misjonariusze domyślili się, że jest wodzem szczepu. Przybyły zaczął przemawiać do gromady. Z oderwanych wyrazów, dochodzących do ich uszu i z gestów, jeńcy zrozumieli, że chodzi o ich uwolnienie. Łaknący jednak białego mięsa ludożercy zaczęli opierać się wodzowi. Wówczas najkrzykliwszego zwał mistrzowskiem uderzeniem pięści na ziemię. Następnie jeszcze jednego i jeszcze jednego — ogółem sześciu. Wobec tego reszta poddała się w strachu woli wodza. Do jeńców podeszło dwunastu przybocznych wojownika, siłacza i uwolniono ich z więzów, po czem wódz rzekł do nich czystym językiem angielskim, w akcencie oksfordzkim: — Bardzo przepraszam panów za tę nieprzyjemność, ale teraz już wszystko jest w porządku. Wierni moi wojownicy odprowadzą was do domu misyjnego. — Po tych zaś słowach dodał ciszej: — Jestem inaczej, niż wy, ubrany, nie poznaliście mnie zatem, ale ja was dobrze poznaję. Przecież przed trzema laty uczyliśmy się razem w Balliol-College, a żaden jeszcze z balliolczyków nie pożarł swego kolegi.

Dział gospodarczy

Popyt na pożyczkę dolarową z każdym dniem wzrasta.

Wkładki złotowe przyjmują oddziały P. K. O. obecnie już bez ograniczenia co do wysokości, podczas gdy w urzędach pocztowych dotychczasowe ograniczenia pozostały w mocy.

W białostockim przemyśle włóknistym nastąpiło ostatnio pewne ożywienie produkcji, głównie wskutek dostaw kółder dla wojska, a także wskutek wzrostu popytu cywilnego.

Wywóz 65 wagonów siodu za opłatą 52 franków od wagonu, został dozwolony.

Trzoda chlewna w Warszawie kosztuje od dwu do dwu i pół miliona za kilogram żywej wagi, a cielęcina dwa i pół miliona do trzy miliony dwieście tysięcy. Podaż wieprzów w Warszawie jest znaczna.

Jaja w Warszawie kosztują 150.000 marek, masło deserowe 12 milionów, a kuchenne 8 milionów za kilogram.

Eksport rektyfikowanego spirytusu ożywił się w ostatnich czasach, wskutek wyższych cen zagranicą.

Narzędzia i maszyny rolnicze z Czech kalkulują się obecnie już taniej, niż krajowe, wskutek czego fabryki muszą zniżać ceny i otwierać kredyty wekslowe na trzy do sześciu miesięcy.

Wiadomości o jakichkolwiek umowach rządu z firmami berlińskimi o wywóz zboża, są wyssane z palca, donosi „Nowa Reforma”.

Polski przemysł żelazny w Rumunii. Statystyki rumuńskie z roku 1920 wykazują dowóz z Polski stosunkowo znacznych ilości wyrobów żelaznych, choć nie podają one, czy chodzi tu o wyroby polskie, czy też tranzytem idące (z Czech lub Niemiec). Przywóz wzrastał się w latach 1921 i 1922, za które jednak statystyki nie ma, ale zaraz na początku r. 1923 zaczął poważnie spadać, teraz zaś żelazo polskie jest prawie zupełnie z rynku rumuńskiego wyrugowane. Różne złożyły się na to przyczyny, w pierwszym rzędzie oddziałował jednak brak inicjatywy i energii ze strony kupiectwa polskiego. Eksport powyższy powstał tylko dzięki zainteresowaniu naszym rynkiem ze strony kupców rumuńskich, którzy sami do Polski dla nawiązania stosunków jeździli, a ze strony polskiej działały tylko dwie firmy (już zlikwidowane). Nie bez znacznego wpływu były także wysokie ceny żelaza naszego, będące wyżej cen światowych. Dla polepszenia naszych szans w tej dziedzinie na gruncie rumuńskim potrzeba aby ceny nasze współzawodniczyły z cenami belgijskimi i niemieckimi, by ceny te były stałe, wreszcie, by ceny te były jednolite, a nie jak teraz, gdy każda fabryka daje inne, ceny nasze współzawodniczyły z cenami, samo zaczęło nabywcy rumuńskiego szukać. To jednak nie wystarczy, trzeba bowiem jeszcze przestrzegania ścisłego warunków dostawy, gdyż kupiectwo rumuńskie ma o wykonywaniu przez Polskę zamówień pojęcie bardzo niekorzystne. A można tam łatwo znaleźć zbyt dla maszyn i narzędzi rolniczych oraz naczyń emalowanych, trzeba tylko dostosować produkcję do potrzeb i zwyczajów ludności rumuńskiej.

Węgierski Bank Narodowy. Z Budapesztu donoszą: Ogłoszono tu statut, który będzie niezależny od rządu. Kapitał zakładowy Banku wynosić ma 30 milionów koron złotych, aczkolwiek dopuszczenie do udziału zagranicy nie jest wykluczone. Niemniej jest wskazane, aby Bank zachował charakter narodowy przez udział w nim wszystkich czynników ekonomicznych Węgier. Centrala dewiz zostanie zniesiona z chwilą rozpoczęcia przez Bank Narodowy działalności. Głównym zadaniem Banku będzie zapewnienie stabilizacji korony węgierskiej. Organizacja Banku będzie podobna do organizacji Banku Narodowego austriackiego.

Stan rachunków w P. K. K. P. Cyfry ostatnio ogłoszonego bilansu P. K. K. P. na dzień 10 marca wykazują wyraźnie ustabilizowanie się operacji P. K. K. P. w związku ze stabilizacją waluty. Drugą cechą charakterystyczną bilansu jest uzewnętrzniona tendencja władz kierowniczych do przygotowania likwidacji tej instytucji i przejęcia jej przez przyszły Bank polski. Przechodząc do szczegółów, podkreślić należy dalszy wzrost — od 1 do 10 b. m. — zapasu walut obcych o poważną sumę około 1.300.000 dolarów, tak, że zapas netto, t. j. po uwzględnieniu wszelkich należności zagranicznych, doszedł do sumy około 17 i pół miliona dolarów. Zapas ten w stosunku do naszych obrotów giełdowych jest tak wielki, że gwarantuje P. K. K. P. całkowite opanowanie kursów. Wartość portfela wekslowego wzrosła o przeszło 16 trylion. mk. i wyraża się sumą około 84 trylion. mk., w czym jest na sumę 49.5 milj. złotych weksli. Weksle martwe, które jeszcze w ostatnim wykazie figurowały w sumie prawie 12 trylj. mk., spadły do sumy około 2 trylj. mk. i znikną w najbliższym czasie zupełnie. Ciężki proces wprowadzenia do biegu weksla złotego został zatem pomyślnie przeprowadzony, co stanowić będzie poważne ułatwienie przy przeprowadzeniu reformy walutowej. Kredyty towarowe i otwarte pozostały bez zmiany; chociaż są to operacje prawie całkowicie złotowe, rozwijanie ich uznane zostało przez kierownictwo P. K. K. P. za niewskazane ze względu na to, iż statut Banku polskiego prowadzenia takich operacji nie przewiduje i że wskutek tego będą one musiały ulec likwidacji. Z pozostałych pozycji wspomnieć jeszcze należy o wzroście obiegu banknotów z 528 na 540 trylj. w związku ze skupem walut obcych, rozwojem operacji kredytowych, jako też stopniowym wzrostem

rachunków żyrowych ze 135 na 151 trylj., co jest wyrazem stopniowego powrotu do bardziej normalnych form obrotu bankowego, charakteryzujących okres stabilizacji. Suma zadłużenia skarbu państwa w P. K. K. P. pozostaje bez zmiany od d. 2 lutego r. b.

Mamy zaszczyt zaprosić P. T. Członków „Kasyna Obywatelskiego” w Cieszynie na

I. Walne zgromadzenie

które odbędzie się w ubikacjach własnych we wtorek, dnia 8. kwietnia b. r. o godzinie 8⁰⁰ wieczór z następującym

porządkiem dziennym:

- 1.) Zagajenie.
- 2.) Sprawozdanie założycieli.
- 3.) Ustalenie wysokości wpisowego i wkładek miesięcznej.
- 4.) Urządzenie wnętrza.
- 5.) Wybór 15 członków Wydziału, 5 zastępców, 3 czł. Sądu polubowego i 3 rewizor.
- 6.) Wnioski członków.

Za komitet:

(-) Inż. Wachtel, (-) Nadradca Nebenzahl,
sekretarz. prezes.

Najlepszą

konieczną, lucerkę francuską,
buraki, wykę i inne nasiona
kupicie tylko u

Józefa Nowaka
Cieszyn, Wyższa Brama 8.

Poszukuję zdolnego

czeladnika krawieckiego

na dużą robotę.

KAROL TICHAWSKI

krawiec męski, Cieszyn, ul. Stalmacha 8.

Żądajcie cenniki

na materiały sukienne i bławatne własnego wyrobu
pierwszorządnych Fabryk Tow. Akc.

Przekonacie się jaka olbrzymia różnica istnieje między naszymi fabrycznymi cenami a cenami w waszej miejscowości. — Adresujcie:

Do składów fabrycznych

Dostawa Manufaktury Polskiej

BIAŁYSTOK, Skrzynka pocztowa nr. 38.

KSIEGARNIA „KRESY” w CIESZYNIE

ULICA GŁĘBOKA L. 14

POLECA P. T. CZYTELNIKOM:

PAPIER LISTOWY, PAPIER KANCELARYJNY, ZESZYTY, OŁÓWKI, BLOKI RYSUNKOWE, ORAZ WSZYSTKIE
INNE ARTYKUŁY BIUROWE.

WIELKI WYBÓR W KSIĄŻKACH: POWIEŚCIOWYCH, NAUKOWYCH I SZKOLNYCH. SĄ RÓWNIEŻ NA
SKŁADZIE: MAPY WOJEW. ŚLĄSKIEGO, PODRĘCZNE I SZKOLNE, MAPY WSZYSTKICH CZĘŚCI ŚWIATA.

POPIERAJMY FIRMY SVOJE.